

Rzym, dnia 24 marca 1961.

"La Chiesa in Polonia"

Milczenie ogranu watykańskiego o sprawach polskich trwało od dawna, a zostało przerwane w pierwszych miesiącach tego roku, o czym donosiliśmy w swoim czasie.

Wielki artykuł "Osservatore Romano" z dnia 24 marca pod wyżej podanym tytułem jest ostatecznym zerwaniem z tym milczeniem, jest jakby wyładowaniem tego wszystkiego, co się zbierało w świadomości i w aktach Stolicy Apostolskiej, a co dopiero teraz zdecydowano się ujawnić i głośno wypowiedzieć.

We wstępie prof. F. Alessandrini, autor artykułu, zdaje sprawę z wydarzeń zaszłych w Polsce w ostatnim tygodniu: te wydarzenia, to dwie mowy Kardynała Prymasa wygłoszone w Warszawie, zawierające natychmiastowy protest przeciwko publicznym wypowiedziom Gomułki, który "oskarżył biskupów polskich o to, że działają przeciwko interesom państwa pobudzani do tego przez Stolicę Apostolską, oraz o to, że choć żyją w ojczyźnie jak obywatele ale duchem są w Watykanie, który potrzebując prześladowania, doszukuje się go w Polsce, gdzie go niema".

Po tym wstępie, F.A. podkreśla, że wypadki zadają kłopoty rozmówczym na zachodzie poglądom, jakoby w Polsce miano zrealizować "współistnienie między katolicyzmem a komunizmem". "W rzeczywistości od lat czterech komunistyczne rządy w Polsce wykazują stanowczą wolę odebrania Kościołowi tych bardzo nieznacznych ułg, które musiały mu przysnąć pod naporem siły w końcu 1956 roku".

Kierunek antykościelny wzmógł się jeszcze po moskiewskiej konferencji partii komunistycznych w końcu zeszłego roku. Dalej F.A. wylicza wszystkie elementy prześladowania w Polsce: szczegółowo opisuje ucisk fiskalny, któremu towarzyszy uprzywilejowanie "Kościoła Narodowego" i "Pax'u" i innych grup niekatolickich /tu mimochodem przypomniano dawne potępienie "Pax'u" przez Kościół i ostrzeżenie jakiś niewymieniony "Tygodnik Katolicki" we Francji przed sympatiami dla "Pax'u"/; dalej wyliczono szereg antykościelnych posunięć reżymu: faworyzowanie budowy świątyń sekciarskich, a niedopuszczanie do wznoszenia kościołów katolickich w nowych osiedlach, jak np. w Nowej Hucie; trudności stawiane w wychowaniu kleru; zamknięcie mniejszych seminariów i nowicjatów; rewizje w bibliotekach zakładów katolickich; konfiskatę podręczników teologii; groźbę kasaty zgromadzeń zakonnych żeńskich; propagandę antyreligijną szczególnie przy pomocy filmu; zniesienie nauczania religii w szkołach.

Rzecznik Sekretariatu Stanu podkreśla w końcu raz jeszcze, że to jest powrót do metod z lat 1950-3. Wspomina o tym, jak reżym czterech lat temu zabiegał o udział katolików w sejmie, i o tym, że obecnie liczba katolików w sejmie ma być zredukowana do czterech, przy czym cztery miejsca otrzymają "progresiści" Piaseckiego oraz inne jeszcze odmiana "progresistów" Frankowskiego. Należy zauważyć, że rzecznik Sekretariatu Stanu nie tylko oddzielił to zmniejszenie liczby katolików, wziętych na służbę reżymu w sejmie od wyliczonych w innym ustępie aktów prześladowczych, ale jeszcze podał powody takiego odróżnienia: ich służba w sejmie nie jest wcale pożyteczna Kościołowi, przeciwnie: "są to obecności, które służą jedynie do pomieszenia pojęć".

Ustęp końcowy zawiera wnioski z poprzednich. "Reżym komunistyczny w Polsce i jego przywódcy pragną dowieść, że nie można ich oskarżyć o jakikolwiek "oportunizm" względem Kościoła. Stare metody, od dawna używane przeciwko Kościołowi, powracają znowu; nowe doświadczenia oczekują Wielką Wspólnotę /katolików polskich/, która od lat dwudziestu - od okupacji przez nazistów i przez reżym komunistyczny - cierpi za wiarę z bohaterską wytrwałością" /vide zał./.

Dzusi głos Watykanu

Nie zadawala jąc się artykułem wstępnym w "Osservatore Romano" Federico Alessandrini zabiera głos na temat prześladowania Kościoła w Polsce i na Węgrzech także w tygodniku "Osservatore della Domenica", którego numer równocześnie się ukazał i nosi datę 26 marca. Z tego "dwugłosu" widać wyraźnie jaką wagę Stolica św. przywiązuje do ostrego starcia między komunistycznym reżymem a Kościołem w Polsce, które rozgrywa się na naszych oczach.

Tygodnik watykański wyraża zdziwienie, że część prasy zachodniej "specjalnie ta, która igra z t.s.w. argumentacją postępową" przyjęła konflikt Gomułka - Prymas Polski jako sensację: prasa ta chciała koniecznie na przykładzie Polski przekonać siebie i innych, że pokojowe współżycie komunizmu z Kościołem jest rzeczą możliwą i nawet osiągniętą. Zapomniała o uchwałach "Konferencji 81" w Moskwie, które zaleciły wzmocnioną walkę z "pozostałościami ideologii burżuazyjnej". Wiemy co to znaczy, wiemy też że Gomułka, posądzony o oportunizm i miękkość wobec Kościoła, musiał zalecenie to wziąć specjalnie do serca. To też od stycznia tego roku zaczęły się mnożyć zamachy reżymu warszawskiego na Kościół, zamachy, które prawdę powiedziawszy nigdy nie ustały a były tylko stonowane przez nakazy wyższej konieczności, wobec których reżym stanął w październiku 1956. Konflikt, który znowu w Polsce wybucha z całą siłą, jest konfliktem między religią katolicką a komunizmem; p. Gomułka wie to lepiej od innych: w praktyce chodzi o pełne poddanie Kościoła samowoli bezbożnej władzy. Stolicy św. stawia się znowu zarzuty identyczne z tymi, które postawiono we wrześniu 1953 podczas procesu krakowskiego ks. Biskupowi Kieleckiemu. Wydaje się, że komunizm polski dąży do tego typu stosunków między państwem a Kościołem, który możnaby określić jako "chiński" t.j. narzucenie katolikom schyzmy wobec Stolicy św.

Autor robi następnie dłuższą dygresję w stronę prześladowania Kościoła na Węgrzech, po czym kończy wracając do ataku Gomułka na Kościół w Polsce: "może nigdy, w swym dwukrotnie tysiącletnim istnieniu, Kościół nie przechodził przez prześladowanie tak szeroko założone i tak przewrotne.... Jest ugodzony bo wierny swojej misji broni przed totalizmem i samowolą wolności sumienia chrześcijańskiego i godności ludzkiej".